

się tylko, by wziąć ze środka ulicy dziecko, które tam wybiegło, kula kozacka przeszła jej pierś. Buchnęła struga krwi, cichy jęk wstrząsnął powietrzem i ofiara carskiego despotyzmu wyzionęła ducha, osierocając dziecinę, której ojciec może w tej samej chwili padł gdzieś na innej ulicy w starciu z wojskiem. Kozacy nie ograniczyli się zresztą do grasowania po ulicach, wpadali do domów, rąbali i strzelali do każdego, kogo napadli. Rzucali się nawet na dzieci niewinne, bawiące się czasem na podwórzu, szczęśliwe, bo nie zdające sobie jeszcze sprawy z tego, co się wokół nich dzieje. Na jednej ulicy kozak nabił na dzidę 4-letnią dziewczynkę i trzymając obnosił ją po mieście, dopóki dziecko nie skonało w strasznych męczarniach.

W czasie tym zginęło w Łodzi mnóstwo żydów, zwłaszcza rewolucyjnych członków „Bundu“. Na ilustracjach naszych widzimy kilka obrazków, przedstawiających sceny z życia żydów w czasie i po zaburzeniach łódzkich. Jeszcze nie przebrzmiały echa krwawych dni w Łodzi, kiedy wieść o wybuchu nowej rewolucji obiegła Europę. Wieść ta wywarła niesłychane wrażenie, bo brzmiała ona grobowo dla caratu. Oto w szeregach siły zbrojnej caratu, na której poległa ostatnia nadzieja reakcyjnych kół petersburskich, wybuchł bunt i rozstrój. Zajścia, których widownią była w ubiegłą środę i czwartek Odessa są objawem w ruchu obecnym w Rosji tak nowym, a przytem tak groźnym, że dziwiłby się nie można, gdyby do reszty skruszyły opór cara przeciwko zmianie ustroju państwowego. To już naprawdę była rewolucja. Zachwiały się i zarysowały podstawy caratu, nawet armia okazała się w wielu punktach podminowaną.

Już we środę nadeszła wiadomość, że na pancerniku rosyjskiej floty czarnomorskiej „Potemkinie“ wybuchł bunt marynarzy i że zbuntowana załoga wymordowała swoich oficerów. O przyczynach buntu rozmaite krążą wieści. Według jednej załoga „Potemkina“ była niezadowolona z wikt, jaki otrzymywała i z postępowania oficerów wobec niej. Przed kilku dniami na drodze z Sebastopola do Odessy przyszło do katastrofy.

Do kapitana okrętu przyszła deputacja załogi ze skargą na wikt i nadużycia oficerów. W imieniu deputacji przemawiał marynarz Omelczuk. Kapitan, zamiast odpowiedzi, dobył rewolweru i jednym strzałem położył trupem mowę deputacji. Według innej wersji miał mu szablą rozplątać czaszkę. To wywołało katastrofę. Członkowie deputacji rzucili się wówczas na kapitana i zabili go, poczem zamordowali jeszcze kilku innych oficerów, a resztę uwięzili.

Przybywszy do Odessy, marynarze zarzucili kotwicę w porcie, skierowali działa okrętowe na miasto i zawieźli zabitego marynarza Omelczuka na molo portowe. Równocześnie oznajmiono sy-



Rewolucja w Rosji: Dziewczyna, która wybiegła z domu, aby wziąć dziecko, stojące na ulicy, pada w bramie od kuli kozackiej, w czasie rozruchów w Łodzi.

gnałami władzom portowym, że jeśli którykolwiek z towarzyszących zwłokom marynarzy zostanie zaczepiony, załoga rozpocznie ostrzeliwanie portu. Tymczasem straż honorowa marynarzy, czuwająca przy zwłokach Omelczuka opowiadała zgromadzonemu tłumom, co zaszło. Tłumy stanęły po stronie załogi. Równocześnie wezwano robotników portowych do zaprzestania pracy, co znalazło powszechny posłuch.

Władze tymczasem postanowiły stłumić bunt siłą. Na „Potemkinie“ skierowano działa portowe, a równocześnie na wybrzeże wysłano patrole kozackie. Atak się nie udał. Zanim jeszcze wydano artylerji portowej rozkaz do rozpoczęcia ognia, „Potemkin“ zniszczył działa nadbrzeżne i rozpoczęły ich obsługę. To dało hasło do ogólnych zaburzeń. Po stronie załogi „Potemkina“ stanęli wszyscy robotnicy w mieście. Wkrótce wywiązała się walka uliczna między tłumami, a wojskiem. W mieście zapanowała anarchia. Fabryki i sklepy zamknięto, mimo to część tłumów rzuciła się na

sklepy; wiele z nich zupełnie zrabowano, tak samo część magazynów portowych, zapelnionych towarami. Na ulicy Katarzyny w pobliżu pomnika Richelieu rzucono bombę, od której zginęły dwie osoby. W ciągu nocy ze środy na czwartek przyszło kilkakrotnie do starcia między wojskiem a ludem. W starciach tych zginęło kilkaset osób. Brali w nich udział także marynarze z „Potemkina“.

Przez trzy dni trwały w mieście ustawiczne walki między wojskiem a demonstrującymi tłumami. Ofiarą padło blisko 10.000 ludzi. Miasto całe zniszczone, sklepy splądrowane, magazyny portowe po części zrównane z ziemią.

Nie udało się jednakże zgnieść rewolucji do szczętnie. Urzędowa agencja rosyjska doniosła wprawdzie, że załoga „Potemkina“ poddała się, jednak wieść ta okazała się wierutnym fałszem. Flota bowiem, która przybyła ze Sebastopola do Odessy, nie przedsięwzięła nawet próby zabrania „Potemkina“ ponieważ wszystkie załogi sympatyzowały z nim i wołały, „niech żyje nowy komendant.“ Cały świat jednak wierzył w niedzielę i w poniedziałek, że „Potemkin“ się poddał, że więc rewolucja wojskowa zrobiła fiasko. Okazało się, że rząd rosyjski zmistyfikował, a raczej beczelnie oszukał całą Europę. „Potemkin“ uciekł z Odessy do Konstancy, portu rumuńskiego oddalonego o 260 kilometrów od Odessy.

Kiedy przyszła wieść o kapitulacji „Potemkina“, Europę ogarnęło niezmiernie zdumienie.

Jakto? Więc zbuntowani marynarze wolą zginać sromotnie z ręki kata (bo w razie kapitulacji władza musiałaby ich na śmierć skazać!) niż bronić się, mając środki po temu i walczyć w obronie wolności, a z nadzieją zwycięstwa i ocalenia życia? Kapitulacja „Potemkina“ wydawała się jakimś zgłola niewiarogodnym aktem niewolników, ale wobec zgodnych doniesień głosy powątpiewania musiały ucichnąć.

Dlaczego jednak przerażony rząd rosyjski odważył się na taką błagą haniebną, której rzeczywistość zaraz kłam zadała? Oto dlatego, że rząd chciał za każdą cenę osłabić piorunujące wrażenie, jakie wieść o buntach załogi w Odessie, w Libawie i Kronstadzie — wywołać musiała wśród społeczeństwa rosyjskiego i partji rewolucyjnej, która teraz śmiało poczyni głowę podnosić.

Albowiem faktem jest, że 1) załogi czarnom. floty sympatyzują z Potemkinem, 2) że admirał Krieger nie mógł odważyć się na zbrojną bratobójczą akcję, lecz musiał odpłynąć z powrotem do Sebastopola, 3) że otwarty rokosz podniosły załogi pancernika „Pobiedonosca“ i jednej łodzi torpedowej.

Ruch rewolucyjny ogarnął zatem całą flotę czarnomorską, a znalazł groźne echo w Libawie i Kronstadzie. Carat teraz naprawdę drży w po-



Rewolucja w Rosji: Dzicz kozacka w Łodzi morduje dzieci robotnika w jego mieszkaniu.